



2 0 0 2

Biuletyn

Łódzkich Spotkań Teatralnych

*Pod redakcją:
Marcina Wartalskiego*

Ł Ó D Z K I D O M K U L T U R Y

SPONSORZY:

- ▶ Ministerstwo Kultury
- ▶ Urząd Marszałkowski w Łodzi
- ▶ Urząd Miasta Łodzi
- ▶ Fundacja im. Stefana Batorego
- ▶ Przedsiębiorstwo Turystyczne „Łódź”
- ▶ Pollena Ewa S.A.
- ▶ PL-AMS Agencja Marketing Service – Łódź
- ▶ Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Barbara Bugno w Zgierzu
- ▶ MK Café & Tea
- ▶ MPT Radio TAXI 919

*Patronat medialny
nad Łódzkimi Spotkaniami Teatralnymi 2002 sprawują:*

- ▶ RADIO ŁÓDŹ
- ▶ ŁÓDZKI OŚRODEK TELEWIZYJNY

JURY:

- Ewa WÓJCIAK – aktorka, dyrektor Teatru Ósmego Dnia
Janusz MAJCHEREK – krytyk, redaktor naczelny miesięcznika „Teatr”
Paweł SZKOTAK – reżyser, dyrektor Teatru Biuro Podróży
Lech ŚLIWONIK – krytyk, rektor Akademii Teatralnej w Warszawie im. Aleksandra Zelwerowicza,
prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej

*Jurorzy prowadzą każdego dnia ROZMOWY PRZED PÓLNOCĄ
– dyskusje o życiu i teatrze z udziałem Twórców i Publiczności*

REALIZACJA:

ŁÓDZKI DOM KULTURY,
Towarzystwo Kultury Teatralnej

BIURO:

Marian GLINKOWSKI
Halina KURASIŃSKA
Mirosław MARCINIAK
Andrzej MURAS
Aleksandra NOWICKA
Joanna PYZIAK
Barbara RUTKOWSKA
Zyta SOLARSKA
Marcin WARTALSKI

Projekt okładki: Wojciech Polcyn

Przed nami jedenaste już, po wznowieniu w 1992 r., Łódzkie Spotkania Teatralne. Są one prezentacją najważniejszych przedstawień polskiego teatru alternatywnego. Szczupłość środków nie pozwoliła nam na pokazanie bardzo rozległej panoramy zjawiska. Mimo to jesteśmy przekonani, że LST 2002 będą projekcją teatru wrażliwego na świat, potrzebnego ludziom i odważnego artystycznie. Idee, które nim kierują, biorą swój początek od przekonań i postaw twórców polskiego teatru studenckiego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dzisiaj, według naszych rozeznań, kontynuuje i rozwija je sto kilkadziesiąt grup teatralnych. Przedstawienia, które tworzą, pokazywane są na kilkudziesięciu festiwalach i przeglądach w całym kraju.

Artystom uczestniczącym w LST i Państwu – Widzom festiwalowych przedstawień, życzę, aby nie opuszczało ich myślenie, że stara, prosta i jednocześnie wyrafinowana sztuka teatru pozwala mądrzej żyć i silniejszy dawać opór szaleństwu tego świata.

Marian Glinkowski
Dyrektor
Łódzkich Spotkań Teatralnych



SPIS TREŚCI

Rafał Zięba – <i>Przedstawiający czy przedstawiany cz. 2. Świat przedstawiony i środki wyrazu teatru alternatywnego jako narzędzia weryfikacji świadomości społecznej</i>	10
O książce Magdaleny Gołaczyńskiej pt.: <i>Mozaika współczesności. Teatr alternatywny w Polsce po roku 1989</i>	13
Projekt Dramaturgiczny – <i>My na progu nowego wieku</i>	14
PREZENTACJE:	
– Porywacze Ciał	16
– Teatr Provisorium i Kompania „Teatr”	18
– Spektakl Lecha Raczaka	20
– Scena Plastyczna KUL	22
KONKURS:	
– Teatr LA MORT	26
– Teatr Jednego Wiersza	28
– TEATRO LA TERRORISMO Suka OFF	29
– Lubelski Teatr Tańca / Grupa Tańca Współczesnego Politechniki Lubelskiej	31
– Plantacja Teatralna Teatru Realistycznego	33
– Teatr Rondo	35
– Teatr Stajnia Pegaza	36
– Teatr UHURU	37



SPIS TREŚCI

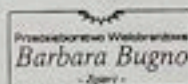
Rafał Zięba – <i>Przedstawiający czy przedstawiany cz. 2. Świat przedstawiony i środki wyrazu teatru alternatywnego jako narzędzia weryfikacji świadomości społecznej</i>	10
O książce Magdaleny Gołaczyńskiej pt.: <i>Mozaika współczesności. Teatr alternatywny w Polsce po roku 1989</i>	13
Projekt Dramaturgiczny – <i>My na progu nowego wieku</i>	14
 PREZENTACJE:	
– Porywacze Ciał	16
– Teatr Provisorium i Kompania „Teatr”	18
– Spektakl Lecha Raczaka	20
– Scena Plastyczna KUL	22
 KONKURS:	
– Teatr LA M.ORT	26
– Teatr Jednego Wiersza	28
– TEATRO LA TERRORISMO Suka OFF	29
– Lubelski Teatr Tańca / Grupa Tańca Współczesnego Politechniki Lubelskiej	31
– Plantacja Teatralna Teatru Realistycznego	33
– Teatr Rondo	35
– Teatr Stajnia Pegaza	36
– Teatr UHURU	37



ŁÓDZKIE SPOTKANIA TEATRALNE

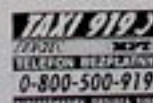
ORGANIZATORZY
ŁÓDZKI DOM KULTURY
Towarzystwo Kultury Teatralnej

Sponsorzy:
MINISTERSTWO KULTURY
URZĄD MARSZAŁKOWSKI
W ŁÓDZI
URZĄD MIASTA ŁÓDZI



MK

Café & Tea



6 grudnia (piątek)

- 15.40-16.20 – PLANTACJA TEATRALNA TEATRU REALISTYCZNEGO (Skierniewice)
„Zaćmienia i przebiyski”[Ⓜ] (wejście na zaproszenia i karnety) ŁDK, sala 221
- 16.30-19.00 – OTWARCIE FESTIWALU
TEATR RONDO (Ślupsk)
„BŁOGOSŁAWIONY. Recytacja mitu” w wykonaniu Marcina Bortkiewicza[Ⓜ] ŁDK KINO
- 19.30-20.45 – Spektakl LECHA RACZAKA (Poznań)
„Łatwe umieranie” SP nr 173, ul. Sienkiewicza 46
- 21.30-22.30 – TEATR PORYWACZE CIAŁ (Poznań) „Test” ŁDK, sala 6
ok. 23.00 – „Rozmowy przed północą” forum dyskusyjne ŁDK, sala 221

7 grudnia (sobota)

- 10.00-12.00 – Seminarium pt. „PRZEDSTAWIAJĄCY CZY PRZEDSTAWIANY cz. 2.
Świat przedstawiony i środki wyrazu teatru alternatywnego jako narzędzia
weryfikacji świadomości społecznej”
Prowadzenie Rafał Zięba ŁDK, sala 103
- 14.00-15.00 – TEATRO LA TERRORISMO SUKA OFF (Będzin)
„Matryca ver. Hardware”[Ⓜ] ŁDK, sala 6
- 16.00-16.40 – TEATR UHURU (Gryfino) „Ciało”[Ⓜ] ŁDK, sala 221
- 17.00-19.00 – TEATR LA M.ORT (Warszawa) „Wszystko zamiast”[Ⓜ] ŁDK, sala 323
- 19.00-19.50 – TEATR PROVISIUM I KOMPANIA „TEATR” (Lublin)
„Sceny z życia Mitteleuropy” ŁDK KINO
- 20.00-22.30 – TEATR LA M.ORT (Warszawa) „Wszystko zamiast”[Ⓜ] ŁDK, sala 323
- 21.00-21.40 – PLANTACJA TEATRALNA TEATRU REALISTYCZNEGO (Skierniewice)
„Zaćmienia i przebiyski”[Ⓜ] ŁDK, sala 221
- 22.00-22.55 – LUBELSKI TEATR TAŃCA
/ GRUPA TAŃCA WSPÓŁCZESNEGO POLITECHNIKI LUBELSKIEJ (Lublin)
„Akrobaci, kwiaty i księżyc”[Ⓜ] ŁDK, sala 6
ok. 23.30 – „Rozmowy przed północą” forum dyskusyjne ŁDK, sala 221

8 grudnia (niedziela)

- 10.00-12.00 – Seminarium pt. „PRZEDSTAWIAJĄCY CZY PRZEDSTAWIANY cz. 2.
Świat przedstawiony i środki wyrazu teatru alternatywnego jako narzędzia
weryfikacji świadomości społecznej”
Prowadzenie Rafał Zięba ŁDK, sala 103
- 11.00-14.00 – TEATR LA M.ORT (Warszawa) „Wszystko zamiast”[Ⓜ] ŁDK, sala 323
- 14.00-14.45 – TEATR JEDNEGO WIERSZA (Opole) „Piękni i mądrzy”[Ⓜ] ŁDK, sala 6
- 15.00-19.00 – TEATR LA M.ORT (Warszawa) „Wszystko zamiast”[Ⓜ] ŁDK, sala 323
- 16.00-16.40 – SCENA PLASTYCZNA KUL (Lublin)
„Wrota” (wejście na zaproszenia i karnety) SP nr 173, ul. Sienkiewicza 46
- 17.30-18.30 – Laureat XXIX Barbórkowych Spotkań Teatralnych
w Dąbrowie Górniczej[Ⓜ] ŁDK KINO
- 19.00-19.40 – SCENA PLASTYCZNA KUL (Lublin) „Wrota” SP nr 173, ul. Sienkiewicza 46
- 20.30-21.30 – TEATR STAJNIA PEGAŻA (Gdańsk) „Oda do Radości”[Ⓜ] ŁDK, sala 6
ok. 22.30 – „Rozmowy przed północą” forum dyskusyjne.
Ogłoszenie werdyktu.
ZAMKNIĘCIE FESTIWALU. ŁDK, sala 6

[Ⓜ] przedstawienie konkursowe

Biuro Organizacyjne:
ŁÓDZKI DOM KULTURY, ul. Traugutta 18, tel. 633-98-00 w.: 256, 210, 204

SCENA PLASTYCZNA KUL

dyr. art. Leszek Mądzik
Al. Racławickie 14
20-950 Lublin
tel. 81 / 4454502
fax 81 / 5330433
e-mail: scena@kul.lublin.pl
www.kul.lublin.pl/scena/

■ *Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* została założona przez Leszka Mądzika w 1969 roku. Spektakle Mądzika tworzą oryginalną postać teatru wizualnego, bez słów i fabuły, powstałego z dramaturgii ciągu obrazów i sekwencji muzycznych. Źródłem inspiracji są podstawowe problemy egzystencjalne: narodziny, śmierć, przemijanie, cierpienie, poszukiwanie transcendencji.

„Teatr *Sceny Plastycznej KUL* jest z natury teatrem filozoficznym. Operuje na pierwszym planie pierwotnymi jakościami, z którymi styka się każdy człowiek bez względu na kulturę i historię. Są to takie jakości jak kontakt z drugim człowiekiem: lęk, miłość, odczucie czasu i jego przemijania. Ekspresja tych jakości przebiega u Mądzika w płaszczyźnie przedślowej, przedpojęciowej. Głównymi elementami, które składają się na substancję tego teatru są przestrzeń, rytm i nastrój. Wszystkie te elementy związane są z bytem ludzkim. Przestrzeń wyznacza miejsce dramatu życia człowieka: kosmos, sferę biologii, słabości fizycznej. Rytm wyznacza ludzkie bycie w czasie i zdążanie człowieka ku śmierci. Muzyka i dynamika obrazów związane są nierozdzielnie w tym teatrze z planem przestrzeni. Trzecim elementem jest nastrój. Powstaje on dzięki wciągnięciu widza do współbywania emocjami i jego przeżywaniu materii spektakli. Na tych elementach buduje się wizja filozoficzna *Sceny Plastycznej KUL*, będąca wizją przygodności człowieka, czyli jego słabości istnienia, ubóstwa poznania i kruchości uczuć. Na tych właściwościach ludzkiego bytu sprawdza się sens człowieczeństwa. Człowiek dopiero w konfrontacji z tym, co go ogranicza i przeraża, odnajduje własne człowieczeństwo i swoje odniesienie do wartości najwyższej – transcendencji...”

Wojciech Chudy

► Premiery *Sceny Plastycznej KUL*:

„*Ecce Homo*” (1970), „*Narodziny*” (1971), „*Wieczera*” (1972), „*Włókna*” (1973), „*Ikar*” (1974), „*Pięt-*

no” (1975), „*Zielnik*” (1976), „*Wilgoć*” (1978), „*Wędrownie*” (1980), „*Brzeg*” (1983), „*Pętanie*” (1986), „*Wrota*” (1989), „*Tchnienie*” (1992), „*Szczelina*” (1994), „*Kir*” (1997), „*Calum*” (2000).

Miasta, w których *Scena Plastyczna KUL* prezentowała spektakle: Aakirkeby (Bornholm), Antwerpia, Avignon, Baranquilla, Belgrad, Berlin, Bochum, Brescia, Bruksela, Budapeszt, Bukareszt, Caen, Cardiff, Chicago, Coimbra, Drezno, Eidhoven, Frankfurt, Freiburg, Gandawa, Genewa, Giessen, Glasgow, Hamburg, Hanower, Heidelberg, Halden, Helsinki, Hertogenbosch, Kair, Kopenhaga, Lancaster, Liège, Lozanna, Lwów, Lyon, Meksyk, Mexicali, Monte Carlo, Montemor-o-Velho, Moskwa, Nancy, Nantes, Nottingham, Oldenburg, Padwa, Palermo, Parma, Passau, Praga, Quatu St. Elena, Racine, Rouen, Santarcangelo, Scheersberg, St. Petersburg, Sztokholm, Toyama, Vaasa, Valladolid, Wiedeń, Wilno.

(z materiałów *Sceny Plastycznej KUL*)

* * *

*Rzadkość moich wypowiedzi słownych jest wprost proporcjonalna do ilości słów używanych w spektaklach. Zdaję sobie sprawę, iż relacja ta posiada wspólny korzeń, sądzę, że nie tylko biograficzny, ale i rzeczowy, obiektywny. W trzecim zrobionym przeze mnie w Scenie Plastycznej przedstawieniu („*Wieczera*” – 1972) znika słowo. Dojrzałem do milczenia, tak jak inni docho-
dzą do pełnej elokwencji. Wszystkie sarkastyczne sformułowania, które mam pod adresem słów mówionych lub pisanych, odnoszą się również do tego tekstu. Być może jestem najmniej kompetentny, aby mówić o swojej sztuce. Najistotniejsze co mam do powiedzenia, to jeden wyraz jego tytułu. Resztę trzeba zobaczyć i przeżyć.*

Nie wystarczy zatem powiedzieć, że zwróciłem się ku milczeniu, gdyż przytłoczył mnie ponury i nieprawdziwy patos w czasach mego dzieciństwa oraz przeraził bełkot i równa tamtej nieprawdziwości w dalszych czasach, choć niewątpliwie jest to część tego, co mnie determinuje. Myślę jednak, że najważniejszym motywem moich kolejnych „redukcji” (słowo, aktor, konkret) w

spektaklach, jest silne przekonanie, że istnieją dziedziny rzeczywistości a zwłaszcza rzeczywistości ludzkiej, które się kaleczy mówiąc o nich. Co więcej: utrzymuję, że istnieją odnośnie do tych sfer właściwe środki wyrazu odkrywające ich prawdę. Jedną z teorii sztuki mówi, że bohaterowie opery chcąc oddać adekwatnie treść, które uosabiają, nie mogą wypowiadać słów, lecz muszą śpiewać. Podobnie rzeczywistość, której dotyczą przedstawienia Sceny Plastycznej ujawnia się w zwoistej dla siebie przestrzeni, budowanej ze światła, rytmu i nastroju. Jest to rzeczywistość najgłębiej ludzka. Na jej zawartość składają się pewne ostateczne namiętności i stany egzystencjalne, których człowiek nie jest zawsze świadom i z którymi jego rozum nie zawsze daje sobie radę. Miłość, wiara, świętość, śmierć – oto co zaludnia przestrzeń tych spektakli; i w zasadzie cały czas – od początku w 1969 roku do najnowszego spektaklu „Wrota” – robię jedno przedstawienie.

Leszek Mądzik (reżyser i scenograf ur. 5 II 1945 w Bartoszowicach w Górach Świętokrzyskich)

■ CZYM SĄ DLA LESZKA MADZIKA:

TEATR

Wymyśliłem sobie tak od początku, że będę go malował światłem i ciemnością. Każdy spektakl jest obrazem malarzkim. Czerni jest biejtraniem, na którym białym pędzłem, czyli światłem, maluję poszczególne akty dramatu, który chciałbym ujawnić przed widzami.

TESKNOTY

Największa, aby umieć mówić o naszym odchodzeniu – bez krzyku. Zgodzić się na to nieuchronne spotkanie, w ciszy przyjąć i oswoić myśl o śmierci.

SACRUM

Wszystkie moje refleksje na temat kondycji człowieka nieuchronnie odnoszą się do sfery sacrum, to pozwalało i pozwala mi wierzyć w sensowność życia i tego świata.

IDEA

Wcale bym nie chciał, aby mój teatr był do końca zrozumiany. Stałby się wtedy czymś martwym. Od premiery „Ecce Homo” drążę te same tematy wokół sacrum, odchodzenia, biologii, erotyki – to przecież towarzyszy nam przez całe życie. Pewne stany i sytuacje są w życiu wieczne, były i będą. Perspektywa czasu i doświadczenia każe mi inaczej w każdym spektaklu o tym mówić. Zabiegam, aby coraz głębiej drążyć nieznaną nam warstwę struktury człowieka, aby wydzierać – Bogu czy kosmosowi – ukryte w nich, lecz nas dotyczące tajemnice. A wszystko to, aby lepiej dotykać czegoś, co da nam więcej zaufania do życia i tego co nas otacza. W teatrze może się to stać za sprawą głębokiego przeżycia, pozostającego na krawędzi rozumienia.

MALARSTWO

To wszystko, co było we mnie dla malarstwa, skierowało się ku teatrowi. Została tylko potrzeba malowania dla samego siebie. I jeżeli maluję, to w duchu dedykuję to osobie, o której myślę. Maluję od dawna to samo – erogenność i świętość, biologię i sacrum. To są te dwa tematy. Jedyne...

SŁOWO

W moim teatrze słowo nie występuje z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że czuję się malarzem i „organicznie” wydaje mi się łatwiej posługiwać materią wizualną. Po wtóre wierzę, że można porozumieć się bez słów. Znalazłem język, który wyraża stany ludzkich napięć. Są w nas takie ekstremalne przeżycia, które słowo mogłoby sprofanować, zbanalizować. Wierzę, że mam szansę głębiej i pełniej wtargnąć do widza przez rezygnację ze słowa.

ŚWIATŁO

Dla mnie światło potrafi być samo w sobie dramatem, który może się spełnić na scenie. Jakbym miał szukać analogii to, jako widz, przeżyłem podobne emocje w obrazach Rembrandta. Tam to światło tak cudownie biegnie po twarzach, mówi o dramacie czasu i człowieka.

PRZESTRZEN

Obok światła, z którego zresztą często jest zbudowana – to zasadnicze tworzywo tego teatru. Nie od razu ujawniam ją przed widzami, dożyw – obnażając metr po metrze, zamykając lub otwierając w nieskończoność.

MROK

Przyszła chwila kiedy w czerni, mroku poczułem się bezpiecznie. Ta noc była dla mnie partnerem i przyjacielem, który pozwolił mówić czasem szeptem, czasem krzykiem. Myślę, że nocy nie należy odbierać tylko jako lęk, ale także jako tajemne spotkanie. W czerni mam szansę, aby być z drugim człowiekiem sam na sam. Dzięki ciemności mam szansę skoncentrowania uwagi widza na tych fragmentach spektaklu, które chciałbym, żeby zostały zobaczone.

„WROTA”

premiera – listopad 1989

reżyseria, scenografia: Leszek Mądzik

muzyka: Przemysław Gintrowski

realizacja akustyczna i światło: Waldemar Stachura

udział biorą: Lidia Boksa, Joanna Buda, Ewa Całka,

Jerzy Chorążak, Maciej Mościbrodzki, Zdzisław

Przepióra, Artur Przystupa, Piotr Zieliński

czas trwania spektaklu – 40 min.

„Rzecz została zainspirowana jak powiedział wcześniej twórca spektaklu – Leszek Mądzik, Apokalipsą św. Jana i grafiką Jana Lebensteina. Mądzik przedsta-

wia więc – nie po raz pierwszy w swej oryginalnej twórczości – tragiczną egzystencję człowieka, jego klęski i ostateczny koniec – kres wędrówki zmierzającej do owych wrót, przez które wszyscy musimy przejść.

Teatr ten niesie szerokie możliwości skojarzeniowe, asocjacyjne, z jednej strony jest to wizja beznadziejności, symbolizowanej przez postacie padających do kanału z wodą wędrówców, unicestwianych dodatkowo (dzięki znakomitemu pomysłowi użycia światła) przez spowijającą ich ciała ciemność. Dodatkowe efekty uzyskano w tym spektaklu dzięki wykorzystaniu wody. Kanał wertykalny biegnący od audytorium w głąb sceny jest więc miejscem upadku i śmierci, drugi – poprzeczny znajdujący się blisko publiczności, jest symbolem odrodzenia, oczyszczenia. Można go traktować też jako element Paschy, przechodzenia ze stanu ziemskiego do stanu poza ciałem, stanu niewiadomego i nieznanego. (...)”

Barbara Siwiec (Słowo, listopad 1989)

„... *Wrota*” stwarzają pewien problem dla tych, którzy od dawna bardzo wysoko oceniali realizację *Sceny Plastycznej KUL*. Jego całkowita jedność plastyczna, zintegrowanie wszystkich tworzących go elementów plastycznych może bowiem sugerować, iż ów proces integracji wewnętrznej, tak bardzo złożonej przeciwieństwo tkanki spektakli Leszka Mądzika wcześniej nie był osiągnięty. Tym razem nie ma już np. nawet śladu pewnego odczucia obcości rekwizytów, jakie dawniej czasami się pojawiało, zwłaszcza we wcześniejszych spektaklach. Podobną jak „*Wrota*” zawartość i siłę działania wizualnego miała dotychczas przede wszystkim „*Wilgoć*”, głównie dzięki świetnemu i integrującemu operowaniu światłem. We „*Wrotach*” czuje się zresztą reminiscencje pewnych sekwencji z „*Wilgoci*”. Pojawia się tu podobny sposób kreowania obrazów w jasno oświetlonych wewnątrz kadrach, silnie kontrastujący z otaczającą czernią. Tyle, że w „*Wilgoci*” obrazy te pojawiły się z niezwykłą ostrością i wyrazistością. We „*Wrotach*” natomiast na początku spektaklu mamy ciąg obrazów, zbudowanych wprawdzie na podobnej zasadzie, zupełnie inny jest jednak ich wyraz i funkcja. Nie są istotą spektaklu, lecz stanowią jedynie delikatną, liryczną introdukcję, poprzedzającą właściwą dramaturgię i poddającą jej pewien kontrastujący ton. Zamiast tamtej wyrazistości jest tu zamierzone, maksymalne ściszenie obrazu, posunięte prawie do granicy jego czytelności. Są to mistrzowsko rozegrane, przepływające jakby „ślady obrazów” (reminiscencje z holenderskich muzeów), które tym silniej działają na wyobraźnię.

Właściwa dramaturgia spektaklu rozegrana została poprzez operowanie jedną wciąż zmieniającą się formą. Jest czymś organicznym. Momentami przekształcającą się w nabrzmiałe erotycznym ładunkiem ludzkie kształty, by po chwili maksymalnego napięcia oddalać się i prostować. Pulsowanie tej formy, w skojarzeniu z mu-

zyką (Przemysław Gintrowski), która tu zresztą rozwija dość jednolitą, ale i trochę własną linię melodyczną, prowadzi widza po rozległych polach skojarzeń, po zróżnicowanych obszarach ledwo sugerowanych znaczeń, których dopowiedzenie dokonuje się w wyobraźni patrzącego. (...) Jak ogromne zróżnicowane bogactwo doznań i znaczeń osiąga artysta poprzez działanie formą, która tak naprawdę jest po prostu walcem, utworzonym z rozpiętej na dwu kołach ciemnej, stalowoszarej tkaniny. Forma ta wypełnia całą szerokość przestrzeni scenicznej. Zbliży się i oddala, pulsuje, skręca się i zmienia, rozrasta, dominuje, przytłacza. Z agresywną siłą naciera jak niwelująca wszystko fatalna machina zniszczenia, raz staje się jakby nadjeżdżającym czołgiem, innym razem miękko zwija się i pulsuje. (...)

Jest to spektakl na tyle znakomity, iż pozwala mówić o nowej jakości w dorobku artysty”.

Wojciech Skrodzki

(Tygodnik Powszechny, 1 czerwca 1990)

„Ciemność – normalny, jeśli tak można powiedzieć, element konstruujący teatr Mądzika. Ale nagle w tej ciemności słyszymy, że coś tam leci nam na głowy. Słyszymy tylko, ale wrażenie jest piorunujące, dotykające prawie. Ten deszcz bębniących niemal po mózgu powoduje, że jesteśmy w środku. Nigdy chyba jeszcze nie osiągnął reżyser, scenograf, autor tak bardzo dojmującego efektu przebywania nas wszystkich wewnątrz tego co chce nam przedstawić, jesteśmy w centrum dziania się, jesteśmy sednem tych „wydarzeń”. (...)

Atakuje nas bezkształtna masa, w której można się domyślać (ten stary nawyk: nazywać! interpretować!, tak przecież nie przystający do teatru Mądzika) materii świata, ale może i łona.

Otwierają się w niej okna jak fluoryzujące ekrany, gdzie toczy się dramat – domyślany ledwie, mniemany, a przecież istniejący. W jednym, jawi się zamglona postać, w drugim inna odsłania nam jakieś prawdy, w trzecim trójca wznosząca i odrzucająca materię – może całun turyński? może papirus, gdzie spisano nasz los? (...)

Każdy powinien pozostawić dla siebie wybór. Każdemu może roić się własna wizja i dlatego tak wielki to teatr, teatr osobny, niepowtarzalny, wciąż tajemniczy a jedyny nie tylko w Polsce, otwierający bezgraniczne przestrzenne środkami nieprawdopodobnie oszczędnymi, ascetycznymi a przecież – cóż za paradoks! – najbogatszymi bo wzbogacającymi wyobraźnię. To jest sztuka! A tworzy ją porażająca muzyka Przemysława Gintrowskiego. (...) Jej świdrujący ton, jej uparty leitmotiv, poszerza jeszcze bardziej przestrzenność tej wizji, której nie sposób do końca zgłębić, ale, która na długo zapadnie w człowieku, bo przecież na wskroś jego dotyczy”.

Andrzej Molik